

MÓWI JAN PAWLIK:

**DLA SKUTECZNEGO
UZDRAWIANIA
NIE POTRZEBUJĘ
TEATRALNYCH
GESTÓW**



Czytaj na str. 4-5

- Ile masz lat?
- *Sześć, w tym roku idę do zerówki!*
- Kim jest pan Pawlik?
- *To taki pan, który uzdrawia. Bardzo go lubię, bo mi pomógł, że mogę jeść lody i cukierki.*
- Wcześniej nie mogłeś?
- *Nie, bo byłem uczulony na białko. Nie mogłem jeść czekolady, cukierków krówek, jabłek, pomarańczy. Gdy nie wytrzymałem i jadłem z chłopakami lody, to zaraz na brzuchu, rękach i plecach wyskakiwały mi swędzące krosty. Teraz jem wszystko i krost nie ma.*

Mały Paweł jest ulubieńcem w gabinecie uzdrowiciela z Olsztyna — JANA PAWLIKA. Choć już od kilku miesięcy nie potrzebuje pomocy, to jednak nadal często tu przychodzi. Garściami wybiera naenergetyzowane cukierki, przygotowane do odświeżania ust pacjentów, jak i skutecznie likwidujące nagły ból zęba, głowy, żołądka itd. ... Chłopiec chorował na dokuczliwy rodzaj alergii. Gdy zjadł jakikolwiek uczulający go produkt, dostawał na całym ciele wysypki.

Choroba odbiła się na zębach malca, niemal wszystkie ma spróchniałe. Dobrze, że to dopiero mleczne. Wystarczył jeden dwuminutowy zabieg uzdrowicielski Jana Pawlika i choroba ustąpiła.

- *Dziś zjadłem lody i ani śladu wysypki* — powiedział chłopiec wypinając goły brzuch.
- Zrobiłem zdjęcie, niech dokumentuje ten niecodzienny przypadek.

RELAKSACJA

Pierwszym zaskoczeniem przychodzących tu chorych jest obowiązkowa relaksacja. W obszernej poczekalni, w której rzuca się w oczy wielki obraz czerwonych tulipanów, znajduje się dziesięć miejsc w wygodnych fotelach. Kieruje się tu wszystkich pacjentów, którzy siedzą przy



Wyciszający relaks w przytulnej poczekalni przed seansem

muzyce i tekście płynącym z kasy relaksacyjnej. Ta taśma magnetofonowa została specjalnie nagrana na użytek gabinetu przez Jana Pawlika i psychotroniczkę **ELŻBIETĘ TOMCZYŃSKĄ**. Sugestia słowna prowadzona przez panią Elżbietę w powiązaniu z uspokajającą muzyką sprawia, że wielu chorych słuchając jej zapomina o kłopotach dnia codziennego, nieodłącznych zmartwieniach i skupia się nad sobą i swymi wewnętrznymi potrzebami. Niektórzy nauczyli się przy niej relaksować i słuchają jej na co dzień w wolnych chwilach.

— *To wspaniała przerwa w nużącym pośpiechu, doskonałe przedłużenie kuracji pana Pawlika.*

— *Gdy słucham jej w domu i kładę rękę na bolące mnie miejsce, to tak jakbym była u pana Jana na zabiegu w gabinecie — ból ustępuje — mówiła mi jedna z pacjentek.*

By się wyciszyć, jedni pacjenci potrzebują ok. pół godziny, innym i godzina za mało. *To bardzo ważny etap mojej metody uzdrowicielskiej* — mówi terapeuta. — *Myślę też, że dzięki temu mam tak duże efekty uzdrowicielskie i choroby ustępują bardzo szybko. W dzisiejszym życiu pełnym pośpiechu i stresu takie „wyluzowanie” jest jedną z dróg prowadzących do zdrowia. Zdrowie nie zawsze da się kupić, często trzeba dobrze się natrudzić, by je odzyskać i*

dlatego nie wpada się do mnie jak do piekarni po przysłowitowe bułki.

SĄSIAD MÓWI SĄSIADOWI

O Pawliku wiele pisze miejscowa prasa. Informacje o tym uzdrowicielu zamieszczają też czasopisma ogólnopolskie.

Ale najlepszą reklamą są sami uzdrawiani. Pierwszy pacjent, który trafił do gabinetu, przybył już na trzy godziny przed czasem przyjęć. Był to mieszkaniec Bartoszyca. Przyszedł tu, gdyż dowiedział się, że jego sąsiad został uzdrowiony z podobnej do

jego dolegliwości. — *Męczyłem się z chorobą przez wiele lat, bardzo bolała mnie klatka piersiowa, nie mogłem w nocy spać, gdy już zasnąłem to leżałem tylko na jednym boku. Pomyślałem więc, że może i mnie pan Jan pomoże. I udało się.*

Mężczyzna ten cierpiał na nieustaloną dolegliwość serca. Wiosnę i jesień każdego roku spędzał w szpitalu na obserwacji. Niestety, badania niczego niepokojącego nie wykryły. I mimo że zdarzało się, że serce prawie zamiera, i chory nie poznawał z kilku zaledwie kroków dobrych znajomych, lekarze nie byli w stanie nic pomóc. — *Musi pan z tym żyć* — słyszał kilkakrotnie. Od dwóch lat jest pacjentem Pawlika. Przychodzi dwa, trzy razy do roku i wszystkie niepokojące objawy ustąpiły. Okazało się — mówi uśmiechnięty, zadowolony mężczyzna, że nie muszę żyć z tą chorobą.

METODA — DEPTANIE

Wielu pacjentów ściąga do Pawlika rozgłos jego niezwykle skutecznej metody „deptania”. Uzdrowiciel chcąc przyspieszyć proces zdrowienia stosuje specyficzny masaż, wykonywany stopami. Deptcze on po łydkach, udach i plecach. Taki masaż — mówi Pawlik — prócz tego że znakomicie odpręża, relak-

suje pacjenta, również pobudza jego układ krążenia i mobilizuje cały układ immunologiczny do walki z chorobą. Wielu chorych, których deptaniem bardzo szybko odzyskało zdrowie i to w przypadkach, kiedy medy-



Masaż stopami, to słynna już metoda olsztyńskiego uzdrowiciela

cyna konwencjonalna była całkowicie bezradna. Taktemu zabiegowi poddał się m.in. Tadeusz R. z Olsztyna.

— *Moi lekarze* — mówi pan Tadeusz — *stracili całkowicie nadzieję na wyleczenie mnie. Nowotwór — guz wielkości 6 x 7 cm — ulokował się w górnej części płuca. Dowiedziałem się z prasy, że pan Pawlik uzdrowił wielu ciężko chorych, stosując deptanie. Poprosiłem, aby zapro-*

wadzano mnie do tego uzdrowiciela. Pomagała mi rodzina, gdyż byłem zbyt słaby.

— *Stan pana Tadeusza był tak zły* — mówi uzdrowiciel — *iz nie mogłem wykonać za pierwszym razem deptania. Musiałem go wpięty przygotować i wzmocnić pod względem fizycznym i psychicznym. Trwało to przez cztery kolejne zabiegi. Na piąty seans przyszedł już sam, o własnych siłach.*

— *Po dziewięciu zabiegach* — ciągnął mężczyzna — *poczułem się tak dobrze, że postanowiłem skontrolować postępy uzdrawiania. Zdjęcie wykazało, że nowotwór zmniejszył się prawie o połowę. Wynik tego badania i poprawione samopoczucie zachęciły mnie do dalszego kontynuowania kuracji. Po piętnastu seansach ponownie wykonano prześwietlenie płuc i lekarze nie mogli wprost uwierzyć. Płuca były czyste. Wystąpiło mnie więc do Warszawy, abym poddał się badaniu komputerowemu. Wróciłem właśnie z wynikiem. Guz całkowicie zniknął. Tak bardzo wierzyłem w powodzenie tej kuracji i moja wiara jak widać „przeniosła góry”.*

Kolejny pacjent z Olsztyna też korzystał z deptania i chwali je sobie bardzo. Przez kilka ostatnich lat miał kłopoty z prostatą, sercem, kręgosłupem, nadciśnieniem, bardzo dokuczały mu ciągle odnawiające się wrzody dwunastnicy. Był u Pawlika wczesną wiosną i przez te pół roku nie odczuwał żadnych dolegliwości. Po zabiegach poczuł się jakby ktoś ciężki krzyż zrzucił mu z pleców. Miał wrażenie jakby był co najmniej o 10 lat młodszy. Dzisiaj przyszedł bardziej profilaktycznie, gdyż zazwyczaj jesienią wrzody zaczynały mu dokuczać. — *Wolę uciec ewentualny atak wrzodów, bo to bardzo*

nieprzyjemna dolegliwość — powiedział, kładąc się na leżankę w gabinecie uzdrowiciela.

UNIKNĘŁA OPERACJI

Wielu chorych, po wyzdrowieniu, wraca jeszcze raz do uzdrowiciela, aby podzielić się z nim radością z odzyskania zdrowia. Pani **Helena z Ostródy**

przeplakała kilka nocy, kiedy wykryto w jej piersi guza wielkości orzecha włoskiego. Otrzymała plik skierowań na różne przedoperacyjne badania i po okazaniu wyników postanowiła o terminie zabiegu. Koleżanka zaprowadziła ją do



Będziesz zdrow

NIE POTRZEBUJĘ TEATRALNYCH GESTÓW

gabinetu Jana Pawlika. Uzdrowiciel oddziaływał energią na chorą 3 razy. Po miesiącu zrobiła badanie USG w prywatnym gabinecie w Olsztynie przy ul. Kołobrzeskiej 18 i ponownie się popłakała, tym razem ze szczęścia czytając, że w pierś „zmian ogniskowych nie stwierdzono”. Czy to nie cud?

REJESTR CHORÓB

Przez cały dzień przez gabinet Pawlika przeszło prawie stu chorych. Mężczyźni, kobiety, dzieci. Przyszli, bo trapiły ich różne choroby i w dużej liczbie przypadków, medycyna akademicka nie potrafiła ich wyleczyć. Jedna z pacjentek cierpiąca na powtarzające się ataki migreny mówiła, że nie potrafi już znosić potwornego bólu głowy, czuje jakby wyrwano jej oczy. Zabieg energetyczny pana Jana przyniósł jej ogromną ulgę. Inni skarżyli się na alergię, astmę, choroby reumatyczne, dolegliwości kręgosłupa, choroby wewnętrzne, nerwice, depresje, choroby krążeniowe. Prawie każdy wychodził z uśmiechem, z nadzieją, że dolegliwości nie powrócą.

Jan Pawlik ma na swoim uzdrowielskim koncie różne tzw. cudowne uzdrowienia. O niektórych pisaliśmy już w poprzednich numerach „Uzdrowiacza”. Okazuje się, że potrafi „skleić” złamany kręgosłup w 1,5 godziny, wydłużyć nogę o 2 - 3 cm, a guzy nowotworowe to jego specjalność.

KOLEJNY CUD — UZDROWIENIE Z OSTATNIEJ CHWILI

— **Diagnoza lekarska dla 16-letniego Adriana była jednocześnie wyrokiem. Nie będzie już chodził.** Chłopiec był całkowicie załamany psychicznie. Nie wiedziałam co mam zrobić, gdzie jeszcze szukać pomocy. Jedna z przyjaciółek opowiedziała mi o Janie Pawliku. Zabrałam syna ze szpitala i przyjechałam bezpośrednio do niego. Pierwsze spotkanie odbyło się w samochodzie, gdyż Adrian nie był w stanie stanąć na nogach o własnych siłach. Po tym zabiegu pan Jan oświadczył: „postawię go na nogi najpóźniej w ciągu miesiąca”. Nikt nie chciał w to uwierzyć.

Był to kolejny szok po szpitalnym wyroku, dający tym razem nadzieję na uzdrowienie. Patrzyliśmy jak Jan Pawlik z zaangażowaniem podszedł



Brzuch mam bez wysypki, pomimo że jadłem lody — mówi Paweł

do uzdrawiania mojego syna — opowiada matka Adriana.

— Na drugą wizytę syn miał już tyle siły, by go wnieść na krzesło, a na szóstą sam wyszedł na 1 piętro. To co pan Jan uczynił graniczy z cudem... wystarczyły tylko 2 tygodnie. Dzisiaj jest 13 października 1999 r.

U MNIE NIE MA TEATRU

Jan Pawlik nie jest showmenem, nie wykonuje teatralnych ruchów, gestów, zapewne w programie telewizyjnym wypadłby blado. Nie ma talentu aktorskiego Mrugały, Nowaka czy Popławskiego. Czym więc przyciąga takie tłumy?

— Skupiam się na tym co skuteczne i właściwe w uzdrawianiu — mówi. — Nie potrzebne mi są ruchy aktorskie. Prawdziwy proces zdrowienia odbywa się w umyśle. Nie jestem magiem, ale terapeutą. Nie potrzebna jest mi żadna dodatkowa oprawa.

Podczas seansów jestem ogromnie skoncentrowany na swojej pracy. Moje oddziaływanie jest na wielu poziomach. Jeśli likwiduję guza, to działam nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim pracuję nad psychiką pacjenta. Mózg, podobnie jak komputer, wszystko programuje w organizmie. Jeśli program jest dobry, to i człowiek jest zdrowy.

WIEM CO DOLEGA CHOREMU

— Chory nie musi mi mówić co mu dolega — zapewnia uzdrowiciel — widzę nie tylko jego zaburzenia energetyczne, ale również przyczynę tych dolegliwości. Jeśli go pytam o odczucia, to chcę się dowiedzieć co on sam o sobie wie. Cza-

sem widzę takie czy inne zaburzenia lub początek choroby, zadaję więc mu pytanie w rodzaju: Czy dolega panu (pani) kolano, żołądek itp.? Zazwyczaj otrzymuję potwierdzenie moich wrażeń. Uświadamiam pacjentowi jaka jest przyczyna choroby. Najczęściej są to problemy natury psychicznej, błędy związane z odżywianiem, problemy emocjonalne czy też niewłaściwy tryb życia.

TRWAŁE UZDROWIENIE

— Aby uzdrowienie było trwałe — wyjaśnia Jan Pawlik — należy spełnić pewne warunki. Przede wszystkim pacjent musi chcieć wyzdrowieć i pójść na współpracę. Również zrozumieć dlaczego choruje. To właściwie od jego współpracy zależy, aby nie nastąpił nawrót choroby. Ja mu to wszystko ułatwiam. Nie może wszystkiego scedować na mnie. Im większe jest jego zaangażowanie, tym lepsze i trwalsze są efekty. Powoli sam zaczyna sobie z tym wszystkim radzić. Dlatego też moich pacjentów uczę m.in. samouzdrawiania, samokontroli umysłu.

Chorzy są bardzo szczęśliwi z powodzenia naszych wspólnych działań. Dodaje im to wiary i siły. Nabierają również pewności, że w przyszłości będą w stanie sami sobie pomóc.

Większość ludzi z którymi rozmawiałem wierzy w skuteczność zabiegów Pawlika. Ma on dar przekonywania i umie ich nakłonić do pewnych działań, pracy nad sobą.

Przez gabinet przeszli m.in. twardzi ludzie interesu, pacjenci ze sfer rządowych, duchowni, oficerowie służb wojskowych i policyjnych, z tytułami profesorskimi, lekarze, jego akademicy nauczyciele. W przeważającej liczbie traktowali Pawlika jak swego rodzaju wybawcę. Podczas studiów medycznych i kilkunastu lat praktyki — powiedział mi pragnący zachować anonimowość lekarz z pobliskiej Olsztyni — nauczylem się pewnych działań lekarskich i wiem jakie one przynoszą skutki. Nie rozumiem tego co Pawlik robi, ale przekonałem się o skuteczności jego działań na sobie i swoich bliskich. On ma w sobie coś, czego nie potrafię wytłumaczyć, ale to czuję. Zdarza się, że kieruję do niego pacjentów, którym nie jestem w stanie pomóc. I co ciekawe, często wracają uzdrowieni i dziękują za to „skierowanie”.

III W PLEBISCYCIE

Jan Pawlik został uznany przez Czytelników, trzecim uzdrowicielem Plebiscytu „Uzdrowiacza”. Przyjmuje tylko w Olsztynie trzy razy w tygodniu. Każdego dnia spotyka się z około stu chorymi. Uzdrowia w bardzo pięknym, przytulnym trzy-pokojowym gabinecie znajdującym się w centrum miasta. Z budynku przy ul. Knośały tylko kilka kroków do Rynku, blisko też do katedry i parku zamkowego.

WODA W PŁUCACH

Jedną z takich chorych była 80-letnia kobieta. Cierpiała z powodu gromadzenia się wody w jej płucach. Płynu ciągle przybywało i gdy zgromadziło się 2 litry w jednym płucu, lekarze go odciągali. Im częściej wodę odciągano, tym szybciej się gromadziła. Rokowania były coraz gorsze, zwłaszcza że dostrzeżono pojawienie się wody w drugim płucu. I wtedy chora trafiła do Pawlika. Po sześciu seansach woda przestała się pojawiać, a po dziesięciu płuca zostały oczyszczone.

— Wierzyłam w pomoc Jana Pawlika od pierwszego kontaktu z nim — mówiła. — Od ostatniego odciągania minął już rok, a ja mam spokój i czuję się dobrze. Wcale się nie dziwię, że Pawlik dostał trzecie miejsce w plebiscycie. Sama wystąpiłam na niego kupon.



Leżanka to komfort dla chorego i uzdrowiciela

UDZIAŁ W FESTIWALACH

Od niedawna Pawlik bierze udział w dużych festiwalach naturoterapii, wzbudzając zainteresowanie. Widziało się kolejki podczas jego przyjęć w Bydgoszczy i Gdańsku, w głównym mieście Trójmiasta gdzie miał dwugodzinne wykłady. Najbliższe plany to seanse na listopadowym, największym krajowym festiwalu w Łodzi.

STANISŁAW LEŚNY



Pawlik współuczestniczy w zabiegu z indonezyjskim uzdrowicielem WAYNEM SUDRA

JAN PAWLIK

przyjmuje w poniedziałki, środy i w piątki
w gabinecie w (10-015) Olsztynie, ul. Knośały 5, p. 108,
tel. (0-80) 527-70-64, w. 43, 535-07-30, od godz. 10 do 18.